

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 5-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 186

Katastrofalny huragan nad Rzeszą Niemiecką. W Berlinie wielu rannych.—Na lotnisku w Gliwicach zniszczone wszystkie aeroplany. — Olbrzymie szkody.

Berlin, 5 lipca.

Nad Niemcami przeszła wczoraj potężna burza o charakterze huraganu.

Burza nawiedziła Berlin, obalając drzewa i wyrządzając wielkie szkody.

Straż ogniowa w ciągu kilku godzin była wzywana 350 razy celem uprzątnięcia gruzów, gzymsów, szkła i drzew, które zasłaly chodniki i jezdnie. Starodrzew w berlińskim ogrodzie zoologicznym jest bardzo silnie zniszczony.

Liczba rannych wskutek spadających gzymsów, cegieł i szkła wynosi około 15 osób, w tej liczbie 5 ciężko rannych.

Największą siłę osiągnął huragan na Górnym Śląsku, gdzie wicher dał z szybkością 60 klm. na godzinę.

W Gliwicach wicher obalił komin ceglany miejskiej, wysoki na 25 mtr. przy czym kilka osób odniosło ciężkie rany.

Na lotnisku w Gliwicach huragan zerwał dach na obydwu znajdujących się tam hangarach, poczem porwał samoloty, rzucał je jedne na drugie i w ten spo-

sób uszkodził lub zniszczył zupełnie wszystkie znajdujące się tam aparaty. Szkody w całym mieście i w okolicy są olbrzymie.

O wielkich spustoszeniach wskutek huraganu donoszą również z Wrocławia. Najbardziej ucierpiały tam okolice miasta.

Kasa Chorych w Kielcach zdemolowana przez tłum, podburzony przez agitatorów. Dyrektor Kasy i urzędnicy ciężko pobici.

Kielce, 5 lipca.

Wczoraj we środę, rozegrało się w Kielcach niezwykle gwałtowne, tragiczne zajście o następującym przebiegu.

Okolo godz. 7-ej rano zachorował nagle przy pracy na ulicy Chęcińskiej robotnik ulenowski Zawadzki. Jeden z jego towarzyszy udał się natychmiast do Kasy Chorych po pomoc lekarską. W kilkanaście minut potem wezwany, jak stwierdzono w dochodzeniach, zjawił się na ulicy Chęcińskiej lekarz Kasy Chorych, lecz skonstatował tylko skon. Zawadzki zmarł na udar serca.

Robotnicy poruszeni do głębi śmiercią towarzysza, skupili się nad zwłokami gdy wtem z kilku stron padły okrzyki: „Kasa Chorych winna — lekarz przyszedł zapóźno — pomścić śmierć kolegi!”

Nie ulega żadnej wątpliwości, że okrzyki padły z ust podejrzanego pochodzenia. Sytuacja stała się groźna. Robotnicy podburzeni przez agitatorów, ruszyli na Kasę Chorych w liczbie kilkuset osób. Przybywszy pod gmach Kasy Cho-

rych, zaczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem wtargnęli do wnętrza gmachu.

Tu przyszło do scen dramatycznych. Rozwścieczony tłum przystąpił do demolowania urzędzeń, poczem rzucił się na urzędników i począł ich bić. Bardzo dotkliwie pobito dyr. Kasy Chorych pana Chudzińskiego, który wskutek odniesionych obrażeń rozchorował się obłężnie, przytem uległ atakowi serca. Stan jego jest poważny.

Tłum podsycany nieustannie przez agitatorów, pobił dalszych urzędników i usiłował ich wyrzucić przez okno z wysokości II-go piętra na bruk. Na szczęście jednak w tym właśnie momencie wkroczył do gmachu oddział policji, który uratował nieszczęśliwych i całe zajście zlikwidował. Niektórzy urzędnicy, a w szczególności wszyscy obecni w Kasie lekarze ratowali się ucieczką, zanim tłum wtargnął do gmachu.

Niezwłocznie po zlikwidowaniu tego ekscesu władze wdrożyły energiczne śledztwo. Mają nastąpić liczne aresztowania.

Omiał nie katastrofa na Wiśle.

Pijana załoga na statku igrała z życiem pasażerów.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, Wisła była widownią tragicznych figlów załogi statku „Smółka”, pod kierownictwem kpt. Szadowskiego. Załoga zarówno jak i kapitan będący w stanie nietrzeźwym, zatrzymała statek w porzek Wisły na środku rzeki.

W tym czasie jechał statek pasażerski „Mazur”, mający na pokładzie 700 pasażerów. „Mazur”, idący całą siłą parę został dzięki przytomności umysłu swego kapitana Rożalskiego zatrzymany dokładnie na pięć centymetrów przed środkiem statku „Smółka”.

Zderzenie statku „Mazur” ze stat-

kiem „Smółka” musiało spowodować strzaskanie statków i śmierć kilkudziesięciu osób. Statek „Mazur” usiłował kilkakrotnie ominąć stojący na drodze statek „Smółka”, jednak kapitan Szadowski, nie dopuszczając do tego, manewrując w różnych kierunkach przez kilka kwadransów, aż do chwili przybycia posterunków policyjnych, które pijaną załogę przyprowadziły do porządku.

Zaznaczyć należy, że na statku „Mazur” wybuchł popłoch wśród pasażerów, jednakże dzięki przytomności umysłu kapitana, nie przybrał on poważniejszych rozmiarów.

Poeci sowieccy zgwałcili studentkę która z rozpaczy odebrała sobie życie.

Moskwa, 5 lipca.

Trybunał w Moskwie rozpatrywał skandaliczną sprawę poetów proletariackich i wydał wyrok, na mocy którego zostali zasądzeni: sekretarz związku literatów — Altszuller, oraz jego kalendarz, również literaci — Anochin i Awruszczenko na więzienie przez przeciąg 6, 3 względnie 4 lat. Wymienieni dopuścili się dzielnego gwałtu nad akademicką, Zofiją Islamową, która z rozpaczy odebrała sobie życie.

Powszechne zainteresowanie wzbudziła metoda zastosowana przez obrótców, którzy bronili swych klientów na tej podstawie, iż należeli oni do legalnej organizacji „Ligi Miłości” i że postępowanie ich wynikało rzekomo „z głębokiego ich przekonania o zgodności takiego działania z nową moralnością komunistyczną”.

Wyrok trybunału moskiewskiego wywołał oburzenie wśród kół sowieckich cyganerii literackiej. Zasądzeni odwoła-

Zgon wojewody Młodzianowskiego

Zmarł w Krynicy po 4 dniowej chorobie.

Krynica, 5 lipca.

Wczoraj o godzinie 8 wieczór zmarł tu wojewoda pomorski, Kazimierz Młodzianowski, po 4-dniowej chorobie zapalenia płucnej.

★

S. p. Kazimierz Młodzianowski był jedną z wybitnych postaci Polski odrodzeniowej, która skromnego artystę-malarza i oficera legionowego wyniosła na szczyty społeczne.

Z pochodzenia królewiak, używał Młodzianowski w Pierwszej Brygadzie pseudonimu „Dąbrowa” i pełnił funkcję adjutanta dowódcy 1-go pułku Rydzasmięcego.

Przeszedł internowanie w Beniaminowie. Z chwilą odzyskania niepodległości wstąpił do armii, w której zajmował odpowiedzialne stanowisko komendanta szkoły podchorążych w Warszawie w randze pułkownika.

Na tem stanowisku spotkało go nagłe powołanie na urząd wojewody polskiego i połączony z tem awans poza turę na generała.

Po wypadkach majowych wszedł do pierwszego i drugiego gabinetu prof. Bartla jako minister spraw wewnętrznych, a po dymisji objął stanowisko wojewody pomorskiego.

W ostatnich dniach wymieniono nazwisko wojewody Młodzianowskiego jako kandydata na wojewodę warszawskiego.

Syn Hauptmanna ożenił się z księżniczką krwi.

Berlin, 5 lipca.

W politycznych i dyplomatycznych kołach niemieckich sensację zrobiło małżeństwo Benvenuta Hauptmanna, syna znakomitego poety i dramaturga niemieckiego Gerarda Hauptmanna, z księżniczką Elżbietą Schaumburg Lippe. Księżniczka liczy lat 20, jest rodzoną siostrą ostatniego panującego w tem księstwie ks. Adolfa.

Nowożeńcem jest doktorem nauk ekonomicznych i przez pewien czas był attache w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy.

Polski lot transoceaniczny odłożony na 24 godziny.

Paryż, 5 lipca.

Z powodu burzy, jaka późną nocą rozszalała nad Paryżem i okolicą, start lotników polskich do lotu nad Atlantyką odłożono na 24 godziny.

Krwawa bójka

w domu przy ul. Pogranicznej 49.

Łódź, 5 lipca.

Wczoraj wieczorem dom przy ulicy Pogranicznej 49 był widownią krwawej bójki.

Do małżonków Wójcików przyszedł ich znajomy, który po pijanemu bez żadnego powodu począł demolować mieszkanie.

Gdy Wójcikowie stawili mu opór, intruz porwał ze stołu nóż i ciężko ich zranił.

Do poturbowanych wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził poważne uszkodzenie cieleśne.

Upał w Wiedniu.

Wiedeń, 5 lipca.

W Wiedniu panują dawno nie notowane upały. Dziś termometr wskazywał 43 stopni C.

Tajemnicze samobójstwo w Tatrach.

Zakopane, 5 lipca.

Onegdaj znaleziono w Dolinie Kościeliskiej trzy karteczki z obrazkami świętych, na drugiej stronie obrazków autor podpisany nazwiskiem Pajdowski, żegna się ze światem, prosząc tego, który go pogrzebie o zatrzymanie sobie ruchomości, dalej zwraca się z prośbą, by ciała jego nie sekcjonowano, zaś na trumnie nie umieszczano krzyża, gdyż miał go za życia za wiele.

Przeprowadzone początkowo dochodzenia ustaliły, że osobnik o tem nazwisku przybył miał do Zakopanego w dn. 19 czerwca, zamieszkał w jednym z pensjonatów, następnie ślad za nim zaginął. Ekspedycja policji z przodownikiem Jofcem na czele wyruszyła dzisiaj w okolice Doliny Kościeliskiej dla poszukiwania zaginionego. Podobny wypadek zaginięcia jest już drugim z rzędu w obecnym sezonie.

Olbrzymia transakcja leśna.

Za samo pośrednictwo 64 tysiące dolarów.

Katowice, 5 lipca.

Sprzedż 100 tysięcy morgów lasów bar. Liebiga we Wschodniej Małopolsce — górnośląskiemu towarzystwu dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach jest faktem dokonawym.

Cena kupna wynosi 3 milj. 200 tys. dolarów. W finansowaniu tej transakcji brały udział „Dresdner Bank” i banki rosyjskowskie.

Pośrednicząca krakowska firma drzewna Falter i Dattner, otrzymała prowizję w wysokości 64 tysięcy dol.

li się ze skargą odwoławczą do kryminalno-kasacyjnego kolegium Sądu Najwyższego Z. S. S. R. Jednak i w tej instancji sprawę przegrali, gdyż kolegium kasacyjne potwierdziło poprzedni wyrok trybunału gubernialnego.

Zdobywcy Atlantyku w Berlinie.



Enfuzjasfyczne powitanie urządził Berlin lotnikom: Kehlówi, Fitzmaurice'owi i Hohnefeldowi, którzy powrócili z Ameryki.

„Dlaczego pani się nie śmieje?...“

Szminka, złe odżywianie, brak spoczynku i niewłaściwa odzież czynią z kobiety istotę smutną.

Pewnemu włosowi przyszedł do głowy dość ciekawy pomysł. Postanowił on mianowicie urządzić ankietę na temat, dlaczego kobieta współczesna tak mało się śmieje. Włoch ten był zdania, iż kobieta współczesna celowo dąży do takiego opanowania wyrazu twarzy, aby nie zdradzić nią żadnego uczucia.

A dlaczego kobieta dzisiejsza tak postępuje? — Dlaczego większość kobiet woli twarze bezdusznych lalek? — Dlaczego kobiety się nie śmieją, jakby się bały, żeby nie poruszyć jednego bodaj miśnięcia twarzy?

To postępowanie kobiet jest zupełnie zrozumiałe — tak oświadczył, otrzymawszy wszystkie odpowiedzi, inicjator ankiety. Przyzwyczały się one do używania farb i kremów, różu i ołówka do warg; wskutek tego wyglądają nieraz jak żywe obrazy. Aby zaś nie uszkodzić pokładu szminki na policzkach, nosie i brodzie, nie mogą się śmiać. Jeden nierozważny ruch mógłby zniszczyć całą tę kunsztowną robotę.

Ten stosunek do kobiet oburzył pewną lekarzkę francuską, która postanowiła jaknajgoręcej przeciw niemu zaprotestować.

— To absurd! — woła ona w głębokim oburzeniu. — Nie tak wiele znówu jest kobiet, które biegają uszminkowane i ufarbowane. Nie wolno więc z tego wyciągać tak daleko idących wniosków. Zresztą współczesne spojrzenie i cały wyraz twarzy kobiety, zawdzięcza dziwnym warunkom życia dzisiejszego.

Dziś mnóstwo kobiet podkopuje swe zdrowie, jedząc za mało. Boją się one, by nie utyć i usiłują na wszelkie nierozsądne sposoby zachować smukłość ciała. Gimnastyka i sporty — to jedyne sposoby dopuszczalne, któremi można przeszkodzić tworzeniu się tłuszczu lub zmniejszyć jego ilość. Tymczasem zbyt surowo stosowana dieta może być bardzo niebezpieczna.

Istotnie, kobiety odżywiające się wyłącznie jabłkami, pomidorami, cytrynami, czy sucharkami nie mogą przy najlepszych nawet chęciach spoglądać na świat wesoło z tego powodu, że zbyt mało jedzą.

Drugim błędem tego rodzaju kobiet jest to, że ciału swemu nie dają dostatecznego wypoczynku. Dzień w dzień pracują one wyteńczone, zajmując się

pracą zawodową, to sportem, to grami czy rozrywkami. Uprawiają to naprzemian bez żadnego wypoczynku nieraz dobrze po północy, mimo że nieraz wypada wstawać bardzo wcześnie, by iść do pracy.

Aby nie dać poznać, jak bardzo jest zmęczona, taka kobieta usiłuje robić miły wyraz twarzy lecz w niewielu tylko wypadkach udaje się jej grać komedję; często zamiast tego uwidacznia się tylko zmęczenie na twarzy, a to osiąga skutek wręcz odmienny od tego, o jaki chodziło.

Wreszcie wyraz twarzy kobiety zależy też bardzo od jej sukni. Bardzo często kobieta kupuje suknię czy okrycie dlatego, ponieważ dana tulaeta jest modna lub że jest w niej do twarzy. Zupełnie jednek nie interesuje się sprawą, czy ta suknia jest dla niej pożyteczna i czy raczej nie szkodzi.

A tymczasem nie mogą korzystnie wyglądać kobiety, które w dzień deszczowy ubrane są w wesołą suknię z crepe - georgette i często muszą zadawać sobie wiele trudu w tym celu, by nikt nie poznał, że jej bardzo zimno. Oczywiście w takich warunkach trudno spodziewać się od niej miłego wyrazu twarzy.

Te trzy czynniki, które tu wylczyłam, a mianowicie: niewłaściwe odżywianie, wynikające z obawy, by nie utyć; życie bez wypoczynku; wreszcie tak częste ubieranie się jedynie wedle mody, a wbrew wymaganom zdrowia — to są właśnie główne przyczyny, dlaczego tak wiele kobiet ma dziś twarze bez wyrazu jak u lalek.

Rozsądna dieta, dużo snu i celowo dobrać odzież — ot co może przynieść poprawę w tej dziedzinie.



Inżynier w służbie niemieckiej Kłodub, jeden z oskarżonych w słynnym procesie doneckim, prowadzony przez straż więzienną na posiedzenie rządu

Mówiący automat gazetowy.



Najnowszą sensację z dziedziny techniki jest „mówiący automat gazetarski“ na ulicach Berlina. Automat ten zastępuje w zupełności chłopców-gazeciarzy: nie tylko sprzedaje gazety, ale nawet wykrzykuje bezustannie ich tytuły. We wnętrzu jego znajduje się odbiornik radiowy.

Badacz Tybetu

kilkakrotnie skazany na śmierć — wrócił do Europy

Temi dniami powrócił z Tybetu do Europy dr. Wilhelm Filchner, który z małą ekspedycją wyruszył przed trzema laty do Tybetu, ażeby z polecenia Instytutu Carnegiego dokonać badań nad magnetyzmem górskim tego ogromnego górzystego obszaru. Badania te są bardzo ważne, podczas gdy bowiem wszystkie części świata zostały pod tym względem już dokładnie poznane, co do Tybetu istniała jeszcze luka. Tym czasem poznanie dokładne magnetyzmu ziemskiego ma nie tylko teoretyczne znaczenie, ale i praktyczne. Są z niemi bowiem związane rozmaite kwestje me teorologiczne.

Uczony odbył całą wyprawę wśród niebywałych trudności, przygód i przeszkód. Trzykrotnie był uwięziony przez tamtejszą, sfanatyzowaną ludność, trzykrotnie skazano go na śmierć, za każdym razem zdołał jej uniknąć, za wdaniem się wpływowych osobistości czy to tybetańskich, czy europejskich, lub chińskich. Bardzo wiele pomocy uzyskał od samego Dalaj Lamy, który badacza wziął w obronę przed wiernymi. Gdy Filchner zaniemógł na ciężką chorobę w Lussal zajął się nim bezinteresownie pewien bogaty kupiec chiński, nazwiskiem Li. Wiele musiał walczyć z trudnościami terenu, z zawiejami śnieżnymi i trzęsawiskami, lecz z tych wszystkich opresji wyszedł zwycięsko, jedynie tylko z odmrożonymi nogami i bliznami na całym ciele.

Dr. Filchner nie zaniedbywał też obserwacji geograficznych i etnograficznych. Przywiózł on wielką liczbę rysunków i map, które dotychczasowe wiadomości o Tybecie w wielu punktach uzupełnił. Cennym jego pomocnikiem był aparat filmowy, którego strzegł podczas całej wyprawy bardziej, aniżeli życia. Tak więc dzięki temu bohaterowi wiedzy będziemy mieli o Tybecie znacznie lepsze pojęcie, aniżeli dotychczas.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
 TECHNICZNYCH.
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach światłoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 i OZALIDOWYCH
 w wykonaniu
ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH
R. Borkenhager
 Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Śpiączka w Łodzi

W szpitalu Poznańskich zanotowano pierwszy w Łodzi wypadek śpiączki.

Wywiad z naczelnym lekarzem kasy chorych dr. Tomaszewiczem.

Łódź, 5 lipca. „Republika” wczorajsza doniosła o pierwszym wypadku śpiączki, którą zanotowała w Łodzi kronika pogotowia ratunkowego. Na straszną tę chorobę zapadła niejaka Emilia Bieniasowa, którą przewieziono do szpitala małż. Poznańskich.

Śpiączka znana jest jako choroba w dziewięćdziesięciu prawie procentach śmiertelna. Pojawienie się jej w Łodzi wywołało, rzecz prosta, zrozumiałe poruszenie, i zaniepokojenie nie tylko wśród ludności, ale w nie mniejszym stopniu i wśród świata lekarskiego.

Ponieważ, zarówno istota jak i przebieg tej strasznej mała są ogółowi znane, współpracownik „Expressu” zwrócił się wczoraj do naczelnego lekarza kasy chorych dr. Tomaszewicza, który udzielił nam w tej sprawie gaść niezwykle cennych i ciekawych wyjaśnień.

— Śpiączka — rozpoczyna swe wyjaśnienia dr. Tomaszewicz — jest właściwie noworodkiem w medycynie. Była ona wprawdzie już dawniej nam znana, ale pod inną zupełnie nazwą.

Ostatnia jej fala przyszła do Europy w r. 1917 i trwała do roku 1921. Od tego czasu ilość zachorowań na śpiączkę była b. niska. Były to raczej wypadki sporadyczne.

Jak już wspominałem śpiączka znana była i dawniej. O ile sobie przypominam najcięższa jej epidemia była w r. 1712. W r. 1890 również zanotowano szereg zachorowań na śpiączkę, ale w związku z szalejącą wówczas grypa. Śpiączka była wówczas niejako konsekwencją i komplikacją grypy.

Dodaćby wypadało jeszcze, że śpiączka znana była również w starożytności.

— Na czym polega istota tej choroby?

— Istota śpiączki polega na stanie zapalnym, raczej substancji mózgu, przeważnie jądra. Biała substancja mózgu jest mniej tutaj zainteresowana.

— Przyczyny?

— Śpiączkę wywołuje najprawdopodobniej zarazek. Jest on dotychczas bliżej nieokreślony i t. zw. przesączalny, t. j. b. drobny i przechodzący przez sączek.

— Czy jest to choroba zaraźliwa?

— Jak każda choroba zakaźna. Może się naprzykład zdarzyć, że w jednej rodzinie aż kilka osób zapada na śpiączkę. Zaraźliwość ta nie jest jednak tak wielka jak np. przy grypie.

— Jaka jest śmiertelność przy śpiączce?

— Bardzo znaczna. Wypadki bardzo cięższe zawsze niemal kończą się śmiercią.

— Jak można zapobiec epidemii?

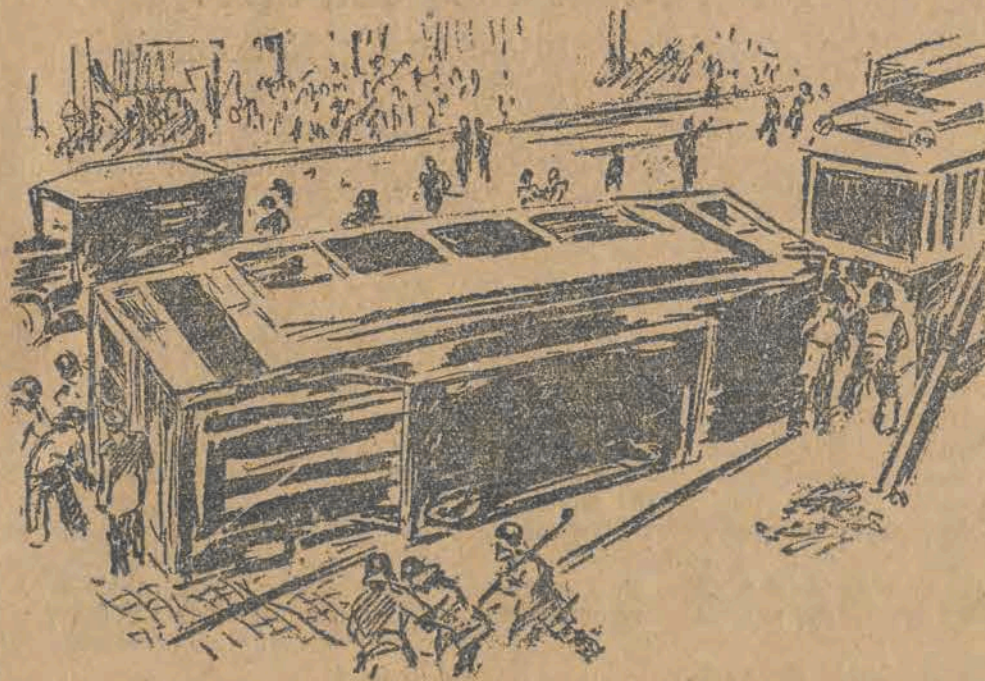
— Dotychczas, niestety, żadnych

środków do tego nie mamy, wobec śpiączki medycyna jest narazie bezradna. O ile przy grypie, konieczne jest natychmiastowe zaaplikowanie pacjentowi lekarstwa, o tyle przy śpiączce... trudno się w pierwszej chwili lekarzowi na coś zdecydować.

— Jakie jest nasilenie grypy w tej chwili?

— W kasie chorych zanotowaliśmy w ciągu ub. tygodnia pięć tysięcy zachorowań. Znacząco więc, że epidemia powoli i stopniowo się zmniejsza. Z drugiej jednak strony, choroba ta przybiera teraz zacinny złośliwy charakter. Mniej ludzi choruje, ale za to przebieg choroby jest ciężki i połączony z komplikacjami.

Wielka katastrofa tramwajowa w Berlinie



Berlin, 5 lipca.

W centrum miasta wydarzyła się dziś po południu u zbiegu ulic Neue Friedrichstrasse i Strahlauerstrasse wielka katastrofa tramwajowa.

Mianowicie przyczepka tramwajowa przepełniona szczerze pasażerami, wyskoczyła z szyn i przewróciła się na chodnik. Wskutek tego wypadku, zranionych zostało ciężko 13 osób, zaś około 20 odniosło lżejsze obrażenia.

Perypetie małżeńskie naiwnej służącej „Narzeczony” skazany na 4 miesiące więzienia

Łódź, 5 lipca. Niezwykle perypetie przeszła młoda służąca Walentyna Dzierżawska, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 33.

Pewnego wieczoru wezwała ją do siebie dozorczyni domu, oświadczając, że w jej mieszkaniu czeka na nią młody mężczyzna.

Dziewczyna udała się do niej. — Jestem funkcjonariuszem policji — oświadczył nieznamy — służącej — otrzymałem informacje, że pani się niemiernie prowadzi. Za to przestępstwo jest przewidziana kara w kwocie 50 złotych.

Dzierżawska przeraziła się nie na żarty.

Nie miała jednak pieniędzy, więc nie mogła zapłacić „kary”.

Nazajutrz „agent” znów ją odwiedził.

— Załatwiłem tę przykrą sprawę w urzędzie śledczym. Zamiast 50 złotych, zapłaci pani 9 złotych 30 groszy.

— Dziewczyna odetchnęła.

— Dzięki Bogu. Zaraz panu zapłacę.

Gdy przyniosła mu pieniądze „agent” uściśnął jej rękę i oświadczył zupełnie nieoczekiwanie.

— Pani mi się bardzo podoba, panno Walentyno. Czy nie chciałaby pani zostać moją żoną?

Dziewczyna odparła bez wahania.

— Pan jest wysokim urzędnikiem policyjnym więc nie mogłabym panu odmówić. Mam wprawdzie narzeczonego, ale on mówi, że się ze mną ożeni dopiero za trzy lata.

— My możemy się pobrać już za sześć tygodni.

— Więc zgoda.

Od tego wieczoru spotykali się już codziennie.

Po kilku dniach zażądał od niej 40 złotych rzekomo na koszty związane z otrzymaniem aktów ślubnych, później po

życzał najrozmaitsze przedmioty, a wreszcie wyłudził od niej złoty pierścienek, który miał zamienić na ślubną obrączkę.

Gdy już ją doszczętnie ogołocił, zerwał z nią stosunki.

Pokrzywdzona udała się do urzędu śledczego.

— Mój narzeczony, Michał Nowicki, mieszka podobno w lokalu urzędu i jest wysoką figurą. Muszę go zobaczyć, bo mni eoszukał.

Okazało się, że żaden Nowicki w policji nie pracował.

Władze śledcze stwierdziły, że Dzierżawska padła ofiarą oszusta.

Rzekomym funkcjonariuszem policji nym był 34-letni Michał Skibiński, robotnik fabryczny.

Został on aresztowany.

Wczoraj sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

Zbawca generała Nobile.



Lotnik szwedzki por. Lundberg, (na prawo) który uratował gen. Nobile. Jak wiadomo, obecnie Lundberg sam oczekuje ratunku na krze lodowej.

Zywa pochodnia 12-letnia dziewczynka w płomieniach.

Łódź, 5 lipca. Straszny wypadek miał miejsce w mieszkaniu Wetslerów przy ulicy Brzezińskiej 10.

12-letnia Tamara Wetzler, zapalając maszynkę spirytusową zbyt przysunęła się do ognia, wskutek czego zajęła się na niej suknia.

Dziewczynka w jednej chwili zamieniła się w żywą pochodnię.

Na wszczęty alarm nadbiegli rodzice, którzy stłumili ogień, poczem wezwali pogotowie.

Lekarz stwierdził dotkliwe poparzenia całego ciała i w stanie ciężkim odwiózł poszkodowaną do szpitala przy ulicy Północnej.

Pożar w fabryce chemicznej.

Łódź, 5 lipca. Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w fabryce przetworów chemicznych „Chemikpol”, mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego 99.

Wezwano natychmiast straż ogiową, która po kilkunastuminutowej akcji ratunkowej ognie ułmiescowała.

Straty nieznaczne.

Przejechania.

Na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 84 został przejechany przez samochód 59-letni bezrobotny Józef Florczak, zamieszkały przy ulicy Żytniej nr. 11.

Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych.

Na ulicy Rzgowskiej dostał się pod koła wozu 2-letni Roman Szwarz, syn posterunkowego (Brzezińska 110).

Chłopczyka przewieziono do lokalu 2-go komisariatu, dokąd wezwano pogotowie.

W stawie przy cegielni utopił się 19-letni młodzieniec.

Łódź, 5 lipca.

Staw przy cegielni Kaczmarska (Glińska 3) był widownią tragicznej śmierci 19-letniego młodzieńca.

Oskar Dytwajler (Rzgowska 107) korzystając z wolnego czasu postanowił się wykapać. Znalazł się w wodzie natrafili na głębie i począł tonąć.

Daremnie wzywał pomocy.

Dopiero o zmierzchu zauważono na brzegu stawu zwłoki topielca.

Policja zabezpieczyła zwłoki aż do zejścia władz sądowo-śledczych.

2-letnie dziecko poparzyło się gorącą wodą

Łódź, 5 lipca.

2-letnia Józefa Głowacka (Rzgowska 98) pozostawiona w mieszkaniu bez żadnej opieki dotkliwie poparzyła się gorącą wodą.

Do dziecka wezwano pogotowie, które w stanie groźnym przewiozło je do szpitala Anny Marii.

Nieudany występ kieszonkowiec w lokalu Banku Spółek Zarobkowych.

Łódź, 5 lipca.

W ostatnich czasach w lokalach wszystkich banków łódzkich grasują wykwaliifikowani kieszonkowcy, których ofiarą padają interesanci, wpłacający lub podejmujący większe sumy.

Dolinarze są mistrzami swego fachu i przeważnie udaje się im bezkarnie zbiedz Jeden z członków tej szajki wpadł jednak w ręce policji w Banku związku spółek zarobkowych, mieszczącym się przy ulicy Sienkiewicza 24.

Aresztowanie nastąpiło w następujących okolicznościach:

P. Henoch Milgrom, kupiec łódzki, miał wpłacić w kasie powyższego banku 600 złotych.

Oczekując swej kolei w ogonku uczył że ktoś sięga mu do kieszeni piala.

Kupiec w lot zorientował się w sytuacji i pochwycił złodzieja za rękę wolejąc:

— Trzymajcie go! Chciał mi skraść pieniądze!

Złodziej rzucił się do ucieczki. Przy drzwiach przytrzymał go interesanci bankowi i oddał w ręce policji.

W komisariacie okazało się, że był to znany łódzki kieszonkowiec Lajb Barszcz, karany już kilkakrotnie za kradzieże.

Wczoraj znalazł się on przed sądem, który skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.



— Jak się miewasz, stary przyjacielu? Czyś się już nareszcie ożenił, czy też nadal sam sobie smażyysz jajecznicę, sprzątasz i przyszywasz guziki?
— I jedno i drugie.



— Nie pojmuję w jaki sposób wydoszajesz zawsze pieniądze od swego męża.
— Mówię mu tylko, że chcę wrócić do matki, a on mi natychmiast daje ile tylko zapragne.



— Czy zapiszesz na moje imię połowę majątku, gdy wyjdę za ciebie za mąż?
— Oczywiście, a za drugą połowę kupię ci letni kapelusz.



**Nie wolno gwizdać
ale nie wolno również
bić brawa!...**

**Oryginalne metody teatru
w Bolonji.**

Na jedyne w swoim rodzaju eksperymenty, obliczone wprawdzie bardziej na — oryginalną reklamę... pozwala sobie teatr dramatyczny w Bolonji.

W teatrze tym zabronione jest nie tylko gwizdanie (tak obyczajne w teatrach włoskich) ale również... bicie brawa. Przy kasie, w foyer oraz na widowni unieszczone są napisy:

„Wszelkie hałaśliwe oznaki zadowolenia oraz niezadowolenia są surowo wzbronione pod groźbą kary 500 lirów”.

Każdy obywatel kupujący przy kasie bilet, musi jednocześnie podpisać blankiet w dowód, że zgadza się na ten zakaz.

Ale dyrekcja tego oryginalnego teatru nie chce, bynajmniej, odbierać publiczności prawa krytyki. Przeciwnie... każdy otrzymuje przy kasie kwestionariusz, którego tekst tak jest sprecyzowany, że wypełnić go jest bardzo łatwe. Oto pytania:

- Czy się Panu (i) podobało?
- Jeżeli tak — dlaczego?
- Jeżeli nie — dlaczego nie?
- Co Pan (i) powie nam o sztuce?
- Czy Shakespeare potrafiłby rozwiązać ten problem lepiej?
- Czy nasza naiwna Pana (i) wzruszyła?
- zaciękała?
- znudziła?
- pozostawiła obojętnym (a)?
- przepoiła wstrętem?
- (niestosownie prosimy skreślić).
- Na wiele lat ocenia Pan (i) artystę X. grającego rolę główną?
- W którym miejscu sztuki ziewał Pan?

— Czy Pan (i) również podziela zdanie krytyka „Popolo d'Italia”, który twierdzi, że jedynym człowiekiem naszego zespołu, posiadającym wyraźną dykcję, jest — nasza suflerka?

— Co wpłynęło na decyzję Pana (i), aby odwiedzić nasz teatr?

— Czy uważa Pan (i), że dyrekcja winna natychmiast zerwać kontrakt z reżyserem? Czy też — przedłużyć umowę na rok następny?

— Czy Pan (i) żałuje, że nas odwiedził (a)?

— Jeżeli nie — prosimy znów przyjść. Jeżeli tak — prosimy pamiętać o tem, że znajomi i przyjaciele Pańscy mogą mieć inny gust! Nie należy przeto odradzać im od przyjscia!...

Oryginalny ten teatr budzi wiele we solosci w całej Italji. Jeden ze znanych krytyków mediolańskiego „Corriera della Sera” zapytuje, czy dyrektor teatru bolońskiego nie wpadnie nareszcie również na pomysł zabronić publiczności śmiechu na tragediach oraz płaczu na farsach i krotoczwilach...

PREMJERA W „GONGU”.

Dzisiaj premiera nowego programu p. t. „Zona się nie dowie”, plóra Starskiego, Sygietyńskiego i in. Udział biorą: znakomita artystka z teatru „Qui Pro Quo” Stysia Czartoryska, Helena Buczyńska, Jadwiga Hryniewiecka oraz cały zespół z ulubieńcem Łodzi, Czesławem Skoniecznym na czele.
Codziennie 2 przedstawienia: o 8 i 10-ej w.



Łódź bez aresztu.

Rekord w zyskiwaniu rozgłosu osiągnęła bezsprzecznie w dniu wczorajszym Łódź — kiedy to po próbach uratowania aresztu przed widmem likwidacji, uznano, iż z powodu braku gotówkowych opiekunów — zakład przymusowego odpooczynku musi „skończyć się”.

Osobiście śmiem twierdzić, że nie brak koniecznych funduszy na utrzymanie domu smutnych rozmyślań za kratami był powodem zamknięcia podwoi tego smętnego przytułku, lecz fakt zwycięstwa hasła etycznego na naszym nieskanalizowanym jeszcze padole łódzkim.

Jedynie wrodzona skromność odpowiedzialnych czynników nie pozwala ogłosić urbi et orbi, że Łódź nie potrzebuje aresztu. Jakaż radość w ludku, mającym zawsze coś na pieńku z urzędem prokuratorskim!

Więść o likwidacji aresztu w Łodzi lotem błyskawic wczorajszej burzy obiegła wszystkie karne osiedla, wywołując niebyswały entuzjazm. W więzieniach wszystkich od Wronek po Stanisławów, — od Wiśnicza przez mury świętokrzyskie aż do wileńskiego gmachu skazańców, urządzono radosne pochody, akademje bandyckie rauty złodziejskie. Jubel zapanował niebyswały.

Z więzień zagranicznych napłynęły depesze gratulacyjne. Przewodniczący związku kajdaniarzy w Sing-Sing, onej stolicy więziennej w Ameryce wygłosił przez radio okolicznościową mowę.

Skazańcy w więzieniu La Sante pod Paryżem zwołali meeting, domagając się zniesienia wszystkich więzień i powołując się na stanowisko władz w Łodzi.

Z więzienia włoskiego św. Małgorzaty wyruszył pochód przy dźwiękach połączonych orkiestr z transparentami o napisach vivat sequens!

Tak to łódzki areszt wywołał mentlik na świecie.

**Złamane serce dziewczęcia
i skonfiskowany mundur.**

Dalsze oszustwa „inspektora” Kalksztajna-Osłowskiego.

Z Warszawy donoszą: Samozwańczy „dygnitarz” Teodor Kalksztajn - Osłowski, który podając się za „inspektora lasów państwowych” urzędował w poczekalni ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, od kilku dni już przebywa w areszcie.

Sledztwo wartko potoczyło się naprzód i wykryło nowe sensacyjne szczegóły niesamowitej kariery sprytnego oszusta. Okazało się między innymi, że Osłowski tak zasugerował funkcjonariuszów ministerstwa, że przez pewien czas dano mu mieszkanie w pokoju gościnnym ministerstwa. Stamtąd Osłowski przeniósł się do jednego z woźnych i rozkochał w sobie jego córkę. Biedny woźny, sądząc, że będzie miał pana inspektora za zięcia, dogadzał mu i otaczał czułą opieką.

Wyszło także dopiero obecnie na jaw, że Osłowski założył fikcyjny „Związek zawodowy straży leśnej”. Ja-

ko prezes, zawarł umowę ze Związkiem inwalidów, na mocy której zobowiązał się przyjmować do straży inwalidów wojennych. Naturalnie skończyło się na wyłudzeniu datków i kaucji od kandydatów na posady. Jako „prezes związku”, Osłowski grasował także koło Urzędu pośrednictwa pracy, wyciągając ostatnie grosze od bezrobotnych.

W przechowalni na dworcu Wschodnim policja skonfiskowała urzędowy mundur Osłowskiego. W mundurze tym oszust załatwiał zwykłe sprawy w ministerstwie reform rolnych, podając się za inspektora z ministerstwa rolnictwa.

Liczba osób poszkodowanych przez sprytnego oszusta, zwiększa się z każdym dniem, a z godziny na godzinę wychodzą na jaw coraz bezczelniejsze nadużycia i oszustwa.

Zaznaczyć trzeba, że Osłowski dopuszczał się kryminalnych czynów od dwu lat.

Dostojewski

był człowiekiem niesłuchanie nerwowym

twierdzi w pamiętnikach jego przyjaciółka,

Jedno z wydawnictw moskiewskich ogłosiło drukiem pamiętniki przyjaciółki Dostojewskiego, Pauliny Susłowej.

Jest to bardzo interesujący dokument charakteryzujący usposobienie Dostojewskiego, człowieka niesłuchanie nerwowego, dalekiego od typu przeciętnego kochanka. Pamiętnik odnosi się do podróży zagranicą, którą Susłowa odbyła z Dostojewskim; podróż zakończyła się rozstaniem, o którego powodach Susłowa nie mówi ani słowa.

Książka rozpoczyna się od chwili pierwszego rozstania między pisarzem i jego przyjaciółką. Nastąpiło ono latem 1863 w Paryżu. Susłowa zakochała się w pewnym lekarzu hiszpańskim. Lekarz ten nazwiskiem Salwador, był przeciętnym typem wytwornego światowca, zadowolonym ze siebie, ze świata

ze stosunku z piękną, pełną temperamentu, młodą rosjanką, Susłową, wychowaną w atmosferze intelektualizmu i przewrażliwienia estetycznego, nie czuje się tak szczęśliwą, jak jej młody, pełen wery życiowej przyjaciół.

„Życie, które obecnie pędzę — pisze na jednej z kart pamiętnika p. Susłowa — nie zadawalnia mnie. Należy żyć pełniej i szerszej. Czego ja właściwie chcę? Tyle w mnie pragnień tyle marzeń, że trudno je skonkretyzować, określić”.

Mijają miesiące. Prozaicznemu hiszpanowi zaczyna ciążyć stosunek z egzaltowaną rosjanką, która zamecza go odczytywaniem wierszy Niekrasowa. Pewnego dnia postanawia więc opuścić swą dulcinę. P. Paulina jest rozpaczona. Na szczęście jednak wraca do Paryża Dostojewski, gnany tęsknotą do Pauliny, która decyduje się powrócić.

Susłowa maluje tę scenę w następujący sposób.

„Gdy Teodor Dostojewski wszedł do mego pokoju padł bez słowa na kolana. Po długiej chwili milczenia, przerywanej łkaniem rzekł: Paulino! Straciłem cię, straciłem na zawsze. Kim że jest ten Salwador? Pięknym młodzieńcem, rozmownym, wesołym, ale nie może cię tak kochać, jak ja. Serce moje bije tylko dla ciebie. Cierpiałam, trzeba mi było pomocy i pociechy, więc wyznałam wszystko. Dostojewski namawia Paulinę, by wyjechała z nim do Włoch. Susłowa zgadza się, ale włoski sen trwa krótko i Paulina odchodzi znowu, gdyż Dostojewski nie chce grać roli platonicznego przyjaciela (do czego się zobowiązał w Paryżu), żąda uczucia, którego Susłowa odwzajem-

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska

Y.M.C.A.

Aleja Kościuszki 68,
tel. 22-90.

Dnia 2-go lipca 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20

UWAGA! Ceny przystępne, ratami

XXXXXXXXXXXX

KINO TEATR

CZARY

Dzisiaj premiera!

Dawno niewidziany król humoru

HAROLD LLOYD

w sporo-humorystycznym obrazie pod tytułem

HAROLD LLOYD JAKO SPORTOWIEC.

Nad program!

Komedja amerykańska w 2 akt.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Ostatnie 2 seansy

KINO W OGRODZIE.

Miljardery amerykańscy kupili w Hiszpanji kościół i przewieźli go do Ameryki.

W New Jorku, w dzielnicy zwanej tem Waszyngtona — wznosi się przedziwnie piękny, średniowieczny kościółek, który na tle drapaczy nieba z żelazo-betonu budowanych, zgoła niesamowicie sprawia wrażenie.

Jakież bywa zdumienie turystów europejskich, gdy sędziwy zakrystjan oznajmia im, że kościółek ów stał ongiś w hiszpańskiej wiosce w prowincji Katalonji i że został rozebrany i przewieziony do Ameryki, przez bogatych yankeów, którzy go nabyli.

Jak wiadomo, Katalonja posiada wspaniałe kościoły i pałace, pamiętające średniowieczną epokę. Od dawna już ciągnął tam uczeni i turyści z całego świata, a że ubodzy wieśniacy katalońscy chętnie wyprzedają starożytne sprzęty, figury w drzewie cudnie rzeźbione, obrazy madonny bolesnych i tkaniny ręczne haftowane, więc od pewnego czasu zaroiło się w Katalonji od antykwaryuszów amerykańsko-żydowskich i agentów wysyłanych przez miliardery, którzy poszukują oryginalnych mebli i antyków.

Najpoważniejszą transakcją dokonaną przez nowojorskich geszefciarzy stał

się ów przehandlowany przez jakiegoś niezbyt szlachetnego katalończyka kościółek gotycki.

Załatwiono ową transakcję pokrywając, chcąc uniknąć ingerencji rządu, Fachowi architekci zajęli się rozbiórka czcigodnych murów, pakowaniem figur kamiennych i drewnianych pasydek.

Najwięcej kłopotu sprawiło odłupywanie fresków. Naogół jednak delikatna robota udała się zamorskim fachowcom i kościółek popłynął za ocean.

Po przybyciu na miejsce zajęto się od budowywaniem świątyni.

Podobnej transakcji dokonano w pewnej parafii katalońskiej nabywając od właściciela starożytnej kaplicy Lezienne freski, za cenę 200 dolarów. Te same freski zostały sprzedane muzeum w Bostonie za dwieście tysięcy dolarów.

Zdejmowaniem malowideł ściennych i układaniem ich na płócienne ekrany zajął się malarz włoski. Była to jednak ostatnia już nielegalna afera jaka udała się handlarzom amerykańskim.

Obecnie rząd hiszpański pilniej strzeże swoich skarbów narodowych.

Jedna nitka w prześcieradle zdemaskowała zbrodniarza.

Sława i chluba policji śledczej jest mr. Bayle, „król francuskich detektywów”. Przed bystrem jego okiem nie ukryje się żaden ślad zbrodni.

Mr. Bayle posiada nie tylko wielką intuicję i spostrzegawczość, ale jest ponadto znakomitym znawcą medycyny sądowej i chemii.

Przed kilku dniami genjusz mr. Bayle błysnął nowym światłem.

Z Sekwany wydobyto niedawno zwłoki Juljusza Depres, inkasenta jednego z paryskich banków.

Zbrodniarze zamordowali urzędnika, zrabowali mu pieniądze, a ciało zwinęli w stary namiot wojskowy i okrecili je drutem.

Po długich poszukiwaniach ustalono, iż Jules Depres, wracając do banku z pieniędzmi, zatrzymał się na chwilę w

domu niejakiego Nourica, właściciela sklepu wyrobów szklanych.

Mr. Bayle zabrał się do śledztwa. Przedewszystkiem obejrzał dobrze namiot i znalazł na nim łatę.

Ten szczegół posłużył mu do wykrycia zbrodniarza.

Nouric wypierał się zbrodni i istotnie nie było żadnych powodów, iż on jest mordercą. Wytoczono mu wprawdzie proces, lecz obrońcy zgóry już triumfowali, tak pewni byli wygranej.

Mr. Bayle zdruzgotał jednak ich nadzieje.

— Namiot — rzekł podczas rozprawy król paryskich detektywów, załatany był kawałkiem starego prześcieradła. Badałem pod mikroskopem to półtno i zauważyłem, iż co cztery nitki białej przędzy występuje w półtnie jedna nitka czerwona.

SPLENDID
 20 NARUTOWICZA 20

Jutro premjera!
Wielki podwójny program!

I.

„Ludzie bez praw“
 Dramat z życia rosyjskiego.
W rolach głównych
artyści Moskiewskiego Artystyczn. Teatru
S. Jakowlewa,
N. Szaternikowa, M. Stepanow,
M. Doronin.

FILM o pięknej wystawie
 FILM o wielkich walorach artystycznych
 FILM który każdego zaciekać musi
 FILM będący prawdziwym odzwierciedleniem epoki panowania Carycy Katarzyny Wielkiej
światowej wytwórni „Sowkino” w Moskwie

II.

„Lekka Izabela“
 Szampańska komedia o rozkosznej żonce, pałacu i 100.000 złotych rocznie.
Główne role odtwarzają
LEE PARRY, Frieda Richard, Gustaw Fröhlich, Hans Wassman.

Zbadałem 6 prześcieradeł w domu Nourica i ustaliłem, iż tkane są w ten sam sposób, co łatana na namiocie.

Pochodzą zatem z jednej sztuki półtna. Nie może już być przeto żadnej wątpliwości, że namiot znajdował się w domu obwinionego o zbrodnię.

Między 37 a 51 nicią zmienia się nagle porządek i zauważyć można 5 białych włókien, a jedno czerwone.

Po tych słowach Nouric padł omdlały, a gdy odzyskał przytomność, wyznał swą winę.

Skazano go na dożywotne więzienie.

BERNBROUX.

PRZEKLEŃSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

4)

Rozen rozglądał się wokoło, pilnie obserwując wyjście wagonu sypialnego.

— Guten Morgen, Herr Rozen! — rozległo się za plecami pana Tobiasza.

— A! Ich habe sie nicht bemerkt — tłumaczył się Rozen, ściskając dłoń dyrektora, eleganckiego mężczyzny w wieku lat około czterdziestu, o ciemnej oliwkowej cerze twarzy, głębokich mądrych oczach, które mogły świadczyć tak dobrze o szlachetności duszy, jak i o wielkiej pewności siebie i uporze, o kulsie dla sztuki i piękna, jak i o wielkim zmysle kupieckim, o łagodności, jak i lisiej przebiegłości i bezwzględności charakteru.

Dopiero po bliższym przyjrzeniu się przybyłemu dostrzec można było, że podczas ruchu dziwnie się pochylał, czyniąc wrażenie człowieka przemęczonego, jakby zgarbionego pod wpływem własnego ciężaru.

Van Limburg razem z Rozenem wstąpił do taksówki, udając się na śniadanie do Grand Hotelu.

— Jakże tam, panie Rozen, interesy,

dużo ma pan zamówień? — rozpoczął rozmowę holender, zajądając ociekający krwią, po angielsku przyrządzony befszyk.

— Zamówień mam dość, ale pan wie przecież, że u nas łatwiej jest sprzedać, niż później wydostać pieniądze. Dlatego muszę przebierać w klienteli.

— Właśnie w tym celu między innymi przyjechałem, chcę od pana usłyszeć coś konkretnego o materialnej odpowiedzialności naszych odbiorców. Naogół nie macie dobrej reputacji w Anglii: nie płacicie, a jeżeli już płacicie, to nie punktualnie.

— Tak, kilka procesów jeszcze dzisiaj jest w toku — odpowiedział Rozen.

— O należności za towar, dostarczony przed dwoma laty — dodał z odrośnięciem wyrzutu Limburg.

— Trudno, czasy się zmieniają. Gdyś my towar dostarczali klient nasz był za możnym człowiekiem.

— A dzisiaj?

— Dzisiaj niewiele z dawnego majątku zostało.

— Musimy ograniczyć kredyty, tak dalej prowadzić interesu nie możemy — mówił Limburg.

— Rozumiem to doskonale, ale z drugiej strony bez kredytów w Łodzi niewiele będziemy mogli zrobić — zaznaczył Rozen.

— Trudno, lepiej nie robić wcale interesów, niż robić kiepskie — zdecydował dyrektor.

— W Łodzi są innego zdania — wtrącił Rozen.

— Podobno, ale to nas nie przekonuje — odpowiedział Limburg z uśmiechem.

— Pan wycocznie teraz? — spytał Rozen pod koniec śniadania.

— Broń Boże, jestem zupełnie wypoczęty, całą noc doskonale spałem. Rozpoczniemy od odwiedzania klientów.

— Doskonale, a na obiad proszę do nas — zaproponował Rozen.

— W domowym ognisku — zaśmiał się Limburg, — z pana taki domator?

— Sądzę, że nie będzie pan żalował — rzekł nieco urażony Rozen.

— Przyjmuję pod warunkiem, że na kolację ja zapraszam.

— Zgoda.

Rozenowa z córką uzupełniały dekorację stołu, poprawiając to tu, to tam nakrycie, wazon z kwiatami, serwetki, kielichy i małe angielski, od czasu do czasu zerkała do lustra, córka dla poprawienia fryzury i przykarminowania warg, matka dla zbadania, jakie wrażenie robią jej perły i brylanty, któremi obławowana była, istny sklep jubilerski.

Kilka minut przed trzecią dobrze zua-

ny Rozenowej zgrzyt klucza w zatrzaśniętym drzwiach przybycie gościa. Pani domu na pierwszy ogień wysłała młodszą, w białym czepeczku i fartuszkach, sama oczekując z Felą na gościa w saloniku.

— Moja żona i córka — przedstawił Rozen.

— Bardzo mi miło poznać panie — powiedział Limburg, całując Rozenową w rękę i rzucając śmiałe spojrzenie znawcy na Felicję, która cała stanęła w ponsach, jednak oczu nie spuściła śmiało i z zaciekawieniem obserwując Limburga.

W saloniku potoczyła się narazie nieco przymuszona rozmowa o tem, jak się holendrowi podobała Łódź, jak zeszła podróż, przyczem Limburg dość oszczędnie opowiadał o swych wrażeniach, o stolicy Niemiec, o Holandji, swej ojczyźnie, przyczem wyraźnym było, że spostrzegł wrażenie, jakle wywarł na Felicji, słuchającej go uważnie.

Jakiś nowy, nieznan świat, inne jakieś, obce, a jednak dziwnie nęcące, miłe myśli roztaczały się przed Felicją.

Głos matki wyrwał ją z zadumy.

— Proszę do jadalnego, czem chętnie bogata...

Podczas obiadu, po smacznych zakąskach i wyśmienitym alaschu nastrój się ożywił.

Na twarzy Rozena znać było zadowolone, że gość czuje się swobodnie, jest wesół i uśmiech nie schodzi z jego ust.

(D. c. n.)

Bagdad, stolica Iraku, legendarna kraina 1001 nocy.

Bagdad — legendarna kraina 1001 nocy, — najstarsza stolica kalifatu, miejsce święte Mahometan, — obecnie stolica niezawisłego państwa Iraku, pozostającego pod patronatem Anglii... Najbardziej skromne wyobrażenia, jakie powstawały kiedyś w myślach tych wszystkich, którzy przeżywali opowieści tysiąca i jednej nocy — muszą upaść wobec zetknięcia się z rzeczywistością, która staje przed oczyma przy przejeździe do Bagdadu. Zamiast legendarnego miasta z beczennymi pałacami i ogrodami — widzi się większą wieś, wieś dość brudną, źle zabudowaną, złożoną z nędznych wąskich uliczek, na których stoją zniszczone domy. Jedynie większymi budynkami są: pałac królewski oraz siedziba angielskiego komisarza.

Ludność jest tu różnorodna. Cyra jej wynosi około 125.000 i składa się z arabów, kurdów, armeńczyków, syryjczyków, persów i żydów. — Najgłówniejszym zajęciem to — żebractwo. Na każdym kroku żebrzą kobiety, dzieci, mężczyźni, starzy i młodzi. Zebrzą z bezczelnością i cierpliwością, godną zaiste lepszej sprawy... Inni zajmują się handlem. Bogatsi paszowicie utrzymują się z dochodów, płynących z północy. — Bagdad, który do niedawna pozostawał pod rządami Turcji, — jest obecnie stolicą „niezawisłego państwa Iraku”. — Stworzyli państwo to Anglicy. Irak bowiem jest dla Anglii ważnym terenem ze względu na swoje pola naftowe.

Na czele Iraku stoi król, rezydujący w Bagdadzie — do dyspozycji króla oddani są ministrowie, a nawet i... parlament. Są to jednak wszystko figury bez znaczenia. Całym „państwem” rządzi wysoki komisarz angielski. Jako niezmiernie charakterystyczne „curiosum” opowiadają sobie, że obecny minister skarbu Iraku, gdy przedłożył parlamentowi nowy budżet złożył przy tem następujące oświadczenie: Ponieważ osobiście znam się mało na finansach, — przeto mogę panom postom tylko doradzić, by przedłożony budżet uchwalili, ponieważ ułożony on został przez wybitnych znawców zagranicznych... Oświadczenie doprawdy bardzo znamienne i charakterystyczne!

Bagdad żyje jeszcze w starej tradycji. Reforma, przeprowadzona w Turcji zupełnie tu nie dotarła, — a raczej dotrzeć jej nie pozwolono. Kobiety i młodzież próbowały wprowadzić zdobyć nowoczesne prawa, lecz zakusy te zostały w zarodku zduszone. Kobietom które zrzucić chciały z twarzy zasłony i ubrać pragnęły krótkie sukienki oraz ostrzyć włosy „a la garçon” odmówili mężczyźni utrzymania i pieniędzy i w ten sposób wymusili znowu uległość i powrót do haremowych zwyczajów. Z tych powodów wzbroniony jest do Iraku wjazd wszystkim artystom zagranicznym.

Rząd i mężowie obawiają się zgubnych wpływów. Kobieta pozostawać musi w domu i nawet nie ma widoku na ulicę, ponieważ okna wszystkich mieszkań i domów wychodzą w stronę podwórza.

Na ulicy samej kobiecie bez zasłony na twarzy pojawiać się nie wolno...

Smierć lotniczki.

Mrs. Charles Tiltson pierwsza lotniczka w stanie Nebraska (Ameryka) zabiła się podczas ewolucji powietrznych. Samolot jej dostał się w korkociąg i runął z wysokości 1500 stóp na ziemię.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dnia 5 lipca, dyżurnia następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Przechodząc przez ulicę
rozważaj się uważnie, unik-
niesz kalectwa i śmierci.

„Martwa rtęć ożywia zmarłych!...”

Na wierze w cudowne działanie rtęci opiera się pseudofilozoficzny system rtęciowy w wieku 14-ym.

O alchemii indyjskiej i jej dziwactwach.

Anglicy nie krępują rządu w tej akcji przeciwko postępowi i łapaniu tradycji. Dla Anglików najważniejszą rzeczą jest nafta. Reszta to sprawy obojętne!

Wiele trosk mają Anglicy oraz rząd z bandami kurdów, grasującymi na granicach. Proponowano już tym bandom, by zamiast uprawiania rzemiosła bandyckiego, wstąpiły w skład regularnej armii Iraku... Przywódcy band odrzucili jednak te „upokarzające ich propozycje”...

Oto obrazek dzisiejszego Bagdadu. Jak na legendarną krainę bajek z tysiąca i jednej nocy obraz niezbyt romantyczny...

Od niepamiętnych czasów marzył człowiek, o tem, aby sztucznie wytworzyć złoto, aby nieszlachetne metale przemienić w złoto.

Zajmowali się tem również bardzo intensywnie Hindusi. Czasem cobyś chodziło tylko o sfalszowanie złota, wytworzenie jego imitacji — i wtedy np. stapiano srebro, miedź, ołów, cynk i rtęć; stop ten utrwalało i barwiono na żółto za pomocą działania dodanego aurypigmentu.

Zwykle jednak chciano stwarzać zło-

to i wtedy specjalnie pomyslnie skutki przypisywano pulweryzacji (sproszkowaniu) lub kalcynacji (zwapnieniu) metali; procesy te nazywano „zabijaniem” metali. Czytamy zatem takie przepisy: „Wziąć bulwę takiej a takiej rośliny; przetrzeć trzykrotnie oczyszczoną rtęć, wlać ją do tygla i połać oliwą z tej rośliny. Następnie rozpuścić pod tygłem ogień z węgla bambusowych, a natychmiast umrzeć rtęć i nabeździe mocy zamieniania masy 100.000 razy większej metali nieszlachetnych na złoto”. Albo inny przepis: „Wziąć tej samej oliwy i połać nią roztopioną miedź, a zamieni się w tej chwili w błyszczące złoto. Jeśli połać nią cynę lub mosiądz, otrzyma się srebro, jeśli miedź, żelazo, srebro, cynk, w tej chwili zamienią się one w błyszczące złoto.

Hindusi rozróżniali siedem stanów rtęci. Np. rtęć jest „omdłała”, jeżeli ma kolor ołowiu i utraci właściwą sobie ruchliwość; „martwa” jeżeli utraci siłę, blask i ciężar. Podobne rozróżnienie stanów rtęci zna również alchemia grecko-syryjska.

Również i siarka jest obok rtęci w alchemii indyjskiej bardzo ważna. Czyta-

my np. takie zapewnienie: „Niema takie go słońca-metalu, któregoby lew-siarka nie zabił swym zapachem” (w literaturze indyjskiej lew zawsze odnosi zwycięstwo nad słoniem). Czasem jednak zamiana następuje nie od razu, lecz stopniowo: „Mąka z siarki zabija naprzód ołów, ten przemienia miedź, ta przemienia srebro i tak powstanie błyszczące złoto”.

Podobnie jak w alchemii kamień filozoficzny jest zarazem panaceum, uniwersalnym środkiem na wszystko — lecz wszelkie choroby, odmładza starców, przedłuża życie — tak i w Indjach wierzy się, że ów cudowny eliksir „ma władzę zarówno nad metalami jak nad ciałem”.

Wiara w własności lecznicze rtęci i preparatów metalicznych wogóle wytworzyła obszerną literaturę; recepty chemików i alchemików wypierają recepty roślinne dawnej medycyny.

Na wierze w cudowne działanie rtęci opiera się i pseudofilozoficzny system rtęciowy w wieku 14-ym, uczący zdobycia nowego, niezniszczalnego ciała przy pomocy rtęci:

„Omdłała rtęć usuwa choroby, martwa rtęć ożywia zmarłych, związana (w stanie stałym) daje wraz z powietrzem (t.j. zatrzymaniem powietrza, wstrzymaniem oddechu, specjalną praktyką ascetyczną) zdolność latania po powietrzu”. Podobnie obiecuje się tysiąc lat życia, wieczną młodość i nieśmiertelność. Co więcej: szybkość wiatru, piękność, niewidzialność (t.j. znikanie lub ukazywanie się podług życzenia) — uzyskać można przez samo dotknięcie adepta alchemii; przez zetknięcie z jego ekskrementami zamienia się miedź, kamień lub przedmiot gliniany w złoto; pot jego też zamienia metale w złoto.

Posiadamy relacje o alchemii indyjskiej również i nie od Hindusów. Najważniejsza jest relacja uczonego arabskiego Alberuni'ego. Dowiadujemy się od niego, że Hindusi wierzą w eliksir, który leczy chorych, przedłuża życie, odmładza starców, sprowadza sublimację (proces, którego wynikiem są sublimaty metali i minerałów), w masę, udzielającą zdolności latania itp. Sam Alberuni wyraża się z wielką pogardą o tej pseudo-nauce i mówi, że najlepiej byłoby, gdyby ją wypędzić na krańce świata, by jej nikt nie mógł znaleźć.

Od jak dawna szerzy się ta nauka w Indjach? Alberuni pisał w pierwszej połowie 11 wieku, a cytował dzieła sławnego przedstawiciela alchemii indyjskiej Nagar-Dżumy, który żył jakieś sto lat przed nim. Może więc nauka ta powstała dużo wcześniej. Już w wiekach średniowiecza zatem — o wiele przed alchemikami europejskimi — zajmowali się Hindusi sztuczną fabrykacją złota i innymi zagadnieniami alchemii.

Samospalenie wybitnego pedagoga.

W Budapeszcie pozbawił się życia, wybitny tamtejszy pedagog i uczonec prof. dr. Cecar Ferencz. Korzystając z nieobecności domowników zbudował w mieszkaniu stos, używając do tego poduszek i mebli, które porządkował w kawałki.

Samobójca oblał następnie benzyną nagromadzone na kupe przedmioty i ułożywszy się na samym wierzchołku wznicił ogień.

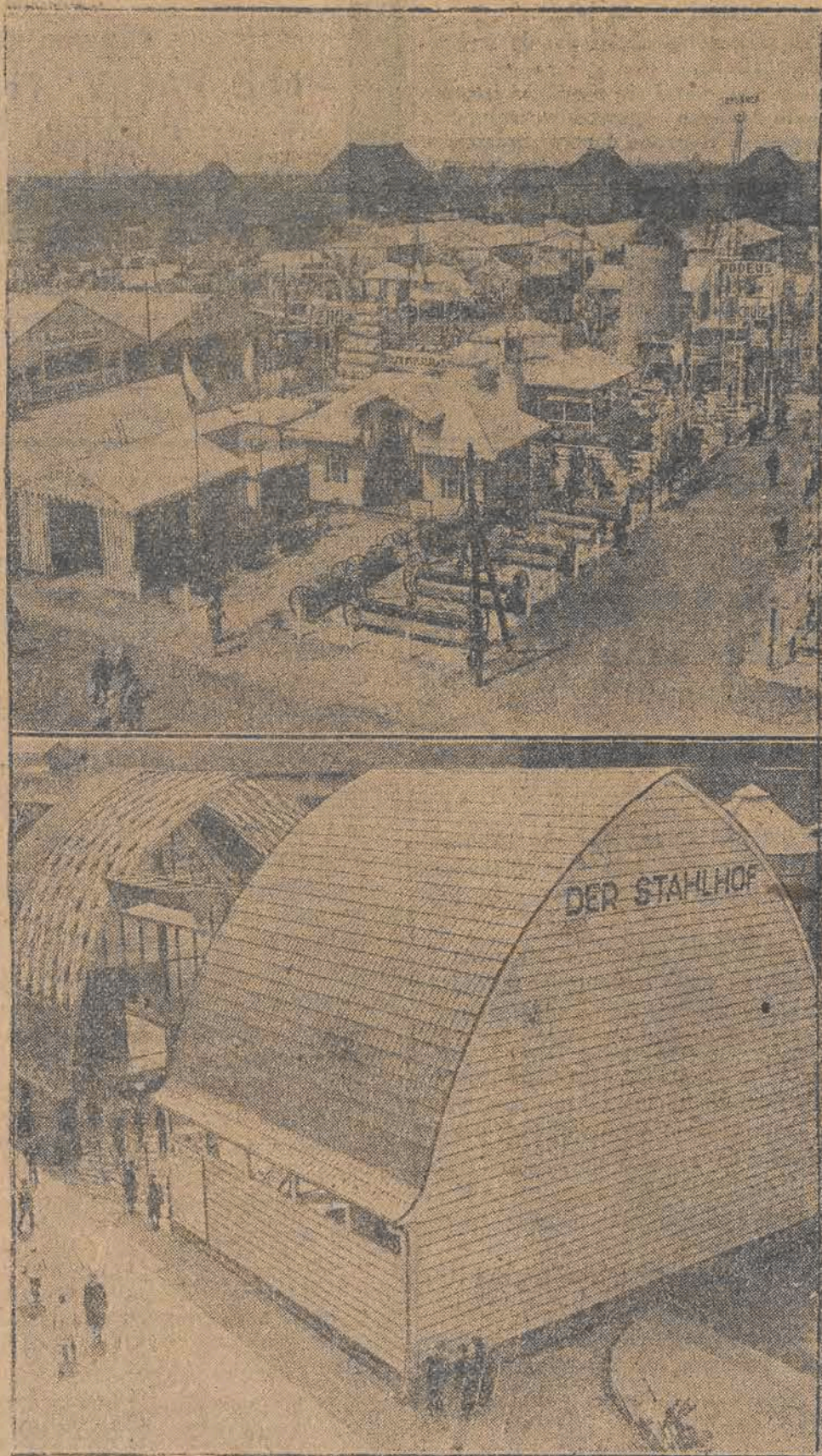
Plomienie objęły mieszkanie i byłby spalony cały dom, gdyby nie szybki ratunek.

Pożar ugasiła straż pożarna.

Z por kupy zgłiszczy wydobyto zwęglone zwłoki Cesara Ferencza.

Na kilka godzin przed śmiercią porozsyłał on listy do krewnych i przyjaciół, podając jako przyczynę samobójstwa zniechęcenie do życia i rozpacz nad brakiem ideałów u swych wychowanków.

Wystawa rolnicza w Lipsku.



W Lipsku otwarta została wystawa rolnicza z wieloma interesującymi eksponatami. Podajemy na ilustracji ogólny widok wystawowy oraz ciekawy wzór gospodarstwa wiejskiego, zbudowanego w całości ze stali.



Wczorajszy występ wiedeńskiej „Herthy” w Łodzi

„Hertha” — Ł.K.S. 3:1 (0:0)

Zawody ucierpiały z powodu wichury.

Hertha: Billich, Jellinek, Dietrich, Wana (rez.), Wsolek, Schlosser, Listopad, Stipel, Kettner, Cisar, Merz.

Ł. K. S. bez Cylla i Mili, z bramkarzem 3-ej drużyny, Jeżewskim w obronie oraz Durką na prawym łączniku.

Pech prześladowuje w tym roku Ł. K. S. finansowo; i tym razem pogoda nie dopisała, skazując ponownie organizatorów imprezy na deficyt.

Również i strona sportowa mocno ucierpiała z powodu strasznej wichury, niezmiernie utrudniającej normalną grę. Pomimo to zawodowcy wiedeńscy ponownie zaimponowali nieelicznym, zato wybrednej publiczności. Pod względem opanowania piłki, doprowadzonego u większości graczy do absolutnej prawie perfekcji zwodzenia ciałem przy dribblingu, taktycznego obmyślenia akcji przy wybitnym zgraniu drużyny, co dawało tak miły dla smakosza futbolu obraz typowej wiedeńskiej kombinacji (czy też hiperkombinacji!) — przewyższali oni łodzian o dobrą klasę. Przewaga techniczna wiedeńczyków w grze była nadto widoczna, dowodem najlepszym 1-sza połowa zawodów, kiedy goście pod wiatr umieli utrzymać grę nie tylko otwartą, lecz nawet chwilami wyraźnie przygniatali, nie mogąc (oczywiście!) z powodu hiperkombinacji, połączonej z impotencją strzałową uzyskać zasłużonego prowadzenia. Wypadki czerwonych były znacznie groźniejsze i kończyły się często ostrymi „bombami”, jednak bramkarz Herthy z podziwu godnym mistrzostwem bronil swej świątyni.

Po przerwie drużyna gospodarzy nadspodziewanie mocny opór stawia pewnym jednakże zwycięstwa gościom. Wynik bezbramkowy utrzymuje się aż do 20-ej minuty II-ej połowy dzięki niezwykle ambitnej i skutecznej obronie Ł. K. S-u, najlepszej części drużyny. Gdy jednak po kombinacji z lewą stroną napadu Herthy udaje się Kettnerowi przełamać linię obrony i ostrym strzałem zbliska zdobyć prowadzenie, gospodarze nieco się załamują i po chwili wynik brzmi 2:0 dla Herthy! Szczęśliwym strzelcem był Cisar, łącznik, jednak przy pomocy bramkarza i... wiatru.

Ł. K. S. nie daje jednak za wygraną i rozpoczyna serię niebezpiecznych ataków. Wiedeńczycy dzielnie się bronią, Billich znów ma pole do popisu, zadanie ułatwia mu atoli napad łodzian, który z kilku pewnych prawie szans wyzyskuje zaledwie jedną: ostry strzał Aldka zmusza bramkarza Herthy do kapitulacji. 2:1 (10 minut przed końcem).

Teraz znów wiedeńczycy na ironię: po kilku pięknych posunięciach napadu znów Cisar efektywnym strzałem ustala wynik dnia. Zawody kończą się już o zmroku.

Jeśli chodzi o ocenę indywidualną zawodników, to na pierwszy plan wybił się wśród gości wiedeńskich: fenomenalny Billich w bramce, świetnie technicznie Kettner i Cisar w napadzie, oraz chwilami Wsolek i Schlosser w pomocy.

Weteran Dietrich tym razem nie zadowolil, popelniając kilka rażących błędów i ustępując swemu partnerowi Jellinkowi, również byłemu graczowi Rapidu wiedeńskiego.

Całość swą sympatyczną i przeważnie wysoce „fair” grę ponownie pozyskała sobie łódzkich „kibiców” sportowych.

W drużynie Ł. K. S-u, który różnice techniczne wyrównywał kolosalną ambicją, wysunęli się na czoło drużyny Gallecki i niewiele gorszy, choć nieco brutalny Jeżewski w obronie; w pomocy, mającej niezwykle trudne zadanie w tak nierównej walce, najlepszy stosunkowo Trzmiela, najsłabszy Jasiński. W napadzie Moskał b. pracowity, nie wydaje się jednak zbyt odpowiednim na stanowisko kierownika ataku. Również i Durka na pr. łącznika czuł się nieswojo, nie umiając zatrudnić dobrze usposobionego Stollenwerka. Lewa strona Sledz — Aldek niezła w polu, pod bramką zawodziła. Naogół czerwoni grali wcale dobrze i byli groźnym przeciwnikiem dla zawodowców z nad Dunaju. Wynik z różnicą jednej bramki lepiejby może odpowiadał przebiegowi zawodów, niezwykle w każdym razie emocjonujących.

Sędzia, p. Raettig, nieszczerólny. Publiczności zaledwie około 1.000 osób.

Pow'órze kolarskich mistrzostw Polski

na torze w Łodzi, odbędzie się w dniu 15 b. m.

Sekcja kolarska S. S. „Union” dorocznym zwyczajem organizuje po zawodach o mistrzostwo Polski powtórzenie tych mistrzostw na torze Helenowskim z udziałem wszystkich zawodników zgłoszonych do mistrzostw. Zawody takie dadzą nam możliwość zorientowania się, czy zwycięzcy rzeczywiście zasłużenie tytuły otrzymali.

W roku bieżącym łodzianie w Warszawie nie odnieśli żadnego sukcesu, nie doszli nawet do finału, to też zawody powtórzone, będą miały dla Łodzi kolosalne znaczenie. Na pytanie czy Szmidt, Reul, Zybert są rzeczywiście tacy słabi, że już w ćwierć finałach odpadli w mistrzostwach, otrzymamy widz na miejscu. Nowy mistrz Polski Turowski nie-

wątpliwie starać się będzie dowieść, że tytuł słusznie mu się należy.

Zawody, o których mowa odbędą się w niedzielę dnia 15 lipca na torze w Helenowie. Dotychczas poza Turowskim, Podgórskim i Szymczykiem, udział w zawodach przyrzekli Barzycki z Krakowa, Koszutski z Kalisza (mistrz województwa łódzkiego) oraz łodzianie Szmidt, Reul, Zybert i Pusz. Do głównego biegu tylko wymienieni zawodnicy będą dopuszczeni. Po za tem w innych konkurencjach wezmą udział kolarze z klubów łódzkich i zamiejscowych.

Pod koniec lipca Union organizuje wielkie zawody kolarskie dystansowe za motorami z udziałem jeźdźców zagranicznych.

Niedzielnny mecz Turystów z Warszawianką

zapowiada się niezwykle interesująco.

Łódź, 5 lipca.

Niedzielnny mecz Turystów z Warszawianką zapowiada się niezwykle interesująco. Wszyscy mają jeszcze żywo w pamięci zeszłoroczny mecz wspaniałych drużyn w Łodzi. Do przerwy fioletowi prowadzili 3:0, zeszedli z boiska z przegraną 7:3!!!

Do meczu tego przywiązują koła sportowe doniosłe znaczenie. Turysty przygotowują się do meczu i wystąpią w swym najsilniejszym składzie z Aleksandrem Kahanem na prawej pomocy, który po odniesionych kontuzjach na meczu z „Czarunami” we Lwowie powrócił już do zdrowia i rozpoczął intensywny trening.

Jak miecz Damoklesa

wisi nad ŁKS-em groźba spadku z Ligi do klasy A. Rezultaty ostatniego konkursu „Expressu Wieczornego”.

Łódź, 5 lipca.

Po wysokocyfrowym zwycięstwie czerwonych nad „Śląskiem” spodziewano się ogólnie, że w drużynie ŁKS-u nastąpił punkt zwrotny, gdy tymczasem ubiegła niedziela przyniosła niemiłe rozczarowanie.

Jak miecz Damoklesa wisi nad Ł. K. S-em groźba spadnięcia do klasy A.

W ostatnim konkursie sportowym „Expressu Wieczornego” mało było głosów nieprzychylnych dla drużyny łódzkiej.

Drogą losowania przyznaliśmy nagrody w postaci biletów wolnego wejścia na mecz ŁKS. — Legia (Warszawa)

wa) w dniu 9 września następującym czytelnikom:

I, II i III nagrody w postaci 2 biletów wejścia na mecz ŁKS. — Legia otrzymali: S. Lawicki (ul. Ogrodowa), Kozłorek (szosa Pabjanicka 34), Lena Brandiewiczówna (ul. Piotrkowska 39).

IV, V, VI i VII nagrody w postaci 1 biletu wejścia na mecz ŁKS. — Legia otrzymali: Roman Goepner (ul. Gdańska 138), K. Hamer (ul. Cegielniana 37), Henryk Zandmer (6-go Sierpnia 32), St. Goldsobel (Nowo-Cegielniana 4).

Wymienieni wyżej, proszeni są o pofatygowanie się do lokalu Redakcji (ul. Piotrkowska 49 I p. 1 ofic.) w piątek, dnia 6 lipca między 5—7 wiecz.

Skład polskiej lekkoatletycznej reprezentacji do Amsterdamu

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Związku Lekko-atletycznego w Warszawie ustalono ostatecznie skład imienny naszej reprezentacyjnej drużyny lekkoatletycznej. Nie mało radości sprawili nam łodzianie: Kostrzewski i Kobielska (członkowie ŁKS.), których wyczyny znalazły swój oddźwięk w orzeczeniu komisji, mocą której Kostrzewski i Kobielska jada na Olimpiadę.

Po za tem zakwalifikowano definitywnie: Brajerówna do biegu na 100 mtr. (ostatni czas Brajerówny 13 sek.), Tabacka i Kilosówna do biegu na 800 mtr., Kopenacka i Kobielska do rzutu dyskiem, Baran do rzutu dyskiem, Malanowski do biegów na 800 i 1500 mtr., Kostrzewski do biegu na 400 mtr. przez płotki i Biniakowski do biegu na 110 mtr. przez płotki. Wejs i Zuber do biegu na 400 mtr. Z ostatnich czterech zawodników zesta-

wiona zostanie drużyna sztafetowa 4 razy 400 mtr. a mianowicie: Biniakowski, Kostrzewski, Wejs i Zuber lub Malanowski. Wymienieni zawodnicy zostali już zgłoszeni imiennie do Amsterdamu i do listy olimpijskiej.

W dniach najbliższych jeszcze odbędą się zawody eliminacyjne dla pozostałych zawodników w konkurencjach: biegi 100, 400, 800 i 1500 mtr., bieg przez płotki 110 mtr., skok w dal. Zawody te zostaną przeprowadzone w Królewskiej Hucie na lepszej skoczni. Również pojedzie Grabicka i Hulanicka, które wezmą udział w drużynie gimnastycznej Polski.

Z ramienia PZLA. wyjeżdżają: Wiśniewski, jako kierownik ekspedycji, Klumberg — trener, Czokłnikowski, do kolegium sędziów i mjr. Głabisz na własny koszt.

Zakończenie wiosennego turnieju tenisowego o mistrzostwo ŁKS-u.

Łódź, 5 lipca.

Zakończone zostały rozgrywki o wiosenne tenisowe mistrzostwo ŁKS-u, o których obszernie podawał „Express Wieczorny”.

Młoda sekcja ŁKS-u, najmłodsza latorośl czerwonych zasłużyła sobie na pełne uznanie, za dobre zorganizowanie turnieju, który cieszył się wcale poważną liczbą startujących.

Mistrzostwa we wszystkich konkurencjach zostały już zakończone i tytuły przypadły: w grze pojedynczej — znanemu piłkarzowi Moskałowi, który w finale pokonał Saksę; w grze podwójnej, para: Saks — Wein po zwycięstwie w finale pary Król — Moskał, w grze z wyrównaniem: Korcelli, który zwyciężył Moskała.

Najlepszym graczem turnieju był Moskał, który we wszystkich konkurencjach doszedł do finałów.

Sensacyjne zwycięstwa

bokserów polskich nad niemieckimi.

Łódź, 5 lipca.

W Katowicach odbyły się drugie międzynarodowe zawody bokserskie, które zgromadziły w ringu pięściarzy dobrej klasy z Berlina oraz opolskiego Górnego Śląska i przyniosły zdecydowane zwycięstwo naszym zawodnikom którzy wykazali tem samym w przeddniu zwłaszcza Olimpijady, że są dobrze przygotowani i będą mogli niewątpliwie godnie reprezentować nasze barwy.

Wyniki techniczne są następujące:

W. Kopicia: Machoń (mistrz Śląska Opolskiego) — Pyka (BKS) — Kortowicz, zwycięża wysoko na punkty Pyka.

W. lekka: Külla (Zabrze) — Kowalik (BKS — Katowice) zwycięża w drugim kole Korolik przez k. o.

W. piórkowa: Christman (Heros — Berlin) — Górny (BKS — Katowice) zwycięża zdecydowanie na punkty Górny, Christman odznaczył się niezwykle

wytrwałością, przetrzymując mimo dwukrotnego złamania nosa w drugim kole i zalany krwią, walkę do końca.

W. półśrednia: Riede (Heros — Berlin) — Arski (Warta — Poznań) zwycięża Arski po bardzo zajmującej walce wysoko na punkty.

W tej samej wadze walczyli: Brzoza (Śląsk Opolski) — Wende (KS. 09 Mysłowice). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Brzozy na punkty.

W. lekka: Baeschler (Heros — Berlin) — Majchrzycki (Warta — Poznań), wygrał po ładnej walce Majchrzycki na punkty.

W. średnia: Syma (Gliwice) — Wiczorek (Cracovia), wygrywa wysoko na punkty Wiczorek.

W. ciężka: Goericke (Heros — Berlin) — Kupka (Katowice), zwycięża pewnie na punkty Kupka.

Sędzia w ringu p. Willy Sнопек — bardzo dobry. Publiczności zebrało się dwa tysiące osób.

TEATR
REWJI

TEATR
REWJI

CASINO

Dziś powtórzenie premjery rewji!

Nowy program! Nowy zespół artystyczny!

GOŚCINNE WYSTĘPY: Niufy Bolskiej, Haliny i Anny Zabojkinych, R. Gerasieńskiego, W. Zdanowicza, Z. Regro i innych oraz baletu.

Wielka rewja aktualna

„Tylko dla dorosłych“

W 2-ch częściach, w 14 obrazach — pióra —

J. Boczkowskiego, J. Wima, Toma i Domosławskiego

W programie między innymi:

„NA RYBKACH“

sketch J. Wima

„SEN“

scena choreograficzna

„ŁÓŻECZKO“

operełka J. Boczkowskiego

„RADJO“

za kulhamsi stacji nadawczej

„ZA JEDNE 20 GR.“

sprzedawca uliczny

„TRIGEMINI“

sketch muzyczny J. Wima

„MOJA SYMPATJA“

pios. Piotrowskiego

„IDŹ PAN SPAĆ“

Dziś 2 przedstawienia o g. 8 i 10-ej.

Kasa czynna od 12 do 2-ej i od 4-ej.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

Dziś po raz ostatni!

Wielki podwójny program!

I

KARNAWAŁ W NICEI

Dramat o niezwykłym napięciu i akcji pełnej przygód, budzącej niezwykle zainteresowanie swą grozą.

Mord w Nicei! Niebezpieczeństwa karnawału! Gentleman — włamywacz! Pościg za skradzionym djamentem!

W rolach głównych

Ellen Richter, Bruno Kaster, Evi Eva i Georg Alexander.

II

PANI MINISTROWA Z MACEGOJNJI!

wywołująca nieustanne kaskady śmiechu, historia pewnej damy, która została minis rową...

Rzecz dzieje się: w Macegojnji, we Wiedniu i na plaży nad dunajskiej; na dworze królewskim, w salonach poselstwa i w zacisznym pokoju hotelowym; w garsonjerze porucznika, na dancingu i w gabinecie restauracyjnym; w wodzie... w aucie... w szafie... i w becze!

Udział biorą między innymi:

Xenia Desni w roli tytularnej oraz **Hans Junkerman** jako książe **Udibidibindiahaha**, minister spr. wojsk. królestwa Macegojnji.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

TEATR LIT. ART.

GONG

POD DYR. WALEREGO JASTRZĘBCA
— w ogrodzie —
UL. CEGIELNIANA 16.

Dziś wielka premjera progr. Nr. 23 p. t.

ŻONA SIĘ NIE DOWIE

pióra Starskiego, Sygietyńskiego i innych.

GOŚCINNE WYSTĘPY: znakomitej artystki „QUI PRO QJO“ **Stysi Czarcoryskiej**, niezrównanej Heleny Buczyńskiej, tancerki teatrów paryskich **Jadwigi Hryniewieckiej** i **Laniny Draczewskiej** art. teatrów warszawskich oraz ulubienca Łodzi **Czesława Skoniecznego** przy udziale całego zespołu.
Dziś 2 przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.
Kasa biletów sprzedaje od godz. 4-ej po południu.

Baczność głuchy.

Już nie ma głuchych. Przy zastosowaniu nowego bębna słuchowego z membraną według D-ra Seel, nie widoczne przy noszeniu (u pań i panów) zarazem ochraniające uszy, działa na wyraźny słuch mówiącego. ZAGRANICĄ TYSIĄCE W UŻYCIU.

Cena 1 pary dla każdego stosownie złotych 36.—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem franco, za pobraniem pocztowym złotych 40.—

Zgłoszenia u zastępcy, Dutkiewicz i Gold, Mysłowice, ul. Nowo-Kościelna 3, skrytka pocz. 1.

Zadać prospektów Spłata na raty dozwolona

Kuchnia warszawska
ul. Traugutta 11.

Obiady:

z 2 dań — 140 zł.
z 3 dań — 180 zł.

Śniadania i kolacje — 1.20 zł.

Dr. med.

JAN POLAK

Chor. wewnętrzne
Andrzeja 43

telefon 64-21.
Przyjmuje od 11-12.

LECZNICA OKAZJA!

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
styczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 7.15 rano do 7.00 po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy Kapitele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Austr-Daimler

10/40 P. S. prawie nowy do sprzedania.
Wiadomość Cegielniana 62.

Przy ulicy **GRYBOWEJ** № 26 w podwórzu II piętro —

A PRZYBYCINA

można dostać obrazów ręcznie malowanych rodzaju — lustek warunkach — tylko po 2 zł tygodniowo. spec. oprawa obrazów

WITA-CHLEB

na naświetlanem mleku z witaminami do nabycia w sklepach: Pokorowskiego, przy ul. Narutowicza 3 Bracia Ignaciowicz, Piotrkowska 96. W. Bartoszewicz, Główna 52.

DoKtór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów Wnieszciele i święte od 10-12

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 7-7 wiecz.

Dr med.

S. Lewkowicz

Chr. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52

Przyjmuje od 9-1 od 0-8. Dla pań od 4-5.

Dla niezdolnych

Ceny lecznic.

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektrolizacja.
Przyjmuje od 8-1 i od 5-8 wiecz.

Pokój

umeblowany

frontowy z elektryczn. światłem i wszelkimi wygodami wolny od 1-go lipca. Wiadomość: Żeromskiego 22 m. 14

Obuwie, frunki swetry, bielizna manufaktura na raty tania „Kradyt“ Narutowicza 15, I piętro, front. 31

Potrzebna zdolna manicurzystka od zaraz oo zakładu fryzjerskiego Poludniowa 15 Wigocki. 7
Potrzebny pracownik fryzjerski Rokicińska 10/12 Kinas

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

Najaktualniejszy dramat erotyczny — pod tytułem —

W rolach głównych: **Ramon Nowarro**, niezapomniany bohater filmu „Ben Hur“ **Alice Terry**, najpiękniejsza artystka świata

„KOCHANKOWIE“ (Przyjeździec do domu)

Oktaw Kaczanowski, Lech Owron, B. Ortow, oraz polski Rudolf Valentino — Igo Syn.

Od wtorku dnia 10 do poniedziałku dnia 16 lipca — Nowe wydanie wielkiego filmu przemysłu polskiego p.t. Wspan. dr. erot. sal. sensac. w 14 akt. w rol. gł. Marja Balcerkiewiczówna, premijowana piękność, Halina Łabęcka, Wiera Pogorzanka, K. Dworowska

„WAMPIRY WARSZAWY“ (Tajemnica taksówki Nr. 1031)

Oktaw Kaczanowski, Lech Owron, B. Ortow, oraz polski Rudolf Valentino — Igo Syn.